WOŁYŃSKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE

ORGAN WOŁYŃSKIEGO STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

PRZEDPŁATA:
półrocznie . . . . . 9,00 zł.
zeszyt pojedyńczy . 1,50 zł.
Konto P. K. O. № 80613

Adres Redakcji i Administracji:
Łuck Chrobrego Nr. 15.
Redaktor przyjmuje codziennie w lokalu Redakcji od godz. 9—10 rano.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

CENY OGŁOSZEŃ:
ogłosz. jednoraz. str. 1/1 100 zł.
" " " 1/2 50 zł.
" " " 1/4 30 zł.
" " " 1/8 20 zł.
" " " 1/16 10 zł.

Nr. 6 — Łuck, czerwiec 1937 r. — Rok XIII

Mieszkania robotnicze na Wołyniu pod kątem widzenia bezrobocia.

Inż. St. Boryssowicz.

(c. d.)

W ciągu ostatniego 4-lecia wzrost zatrudnienia wynosi około 3,000 nowych pracowników rocznie, w tym około 2,000 w interesujących nas zakładach pracy.

Możemy przypuścić, że tempo rozwoju będzie raczej większe, niż mniejsze ze względu na to, że plan ogólny inwestycji w Polsce przewiduje wzmożoną budowę dróg, co oznacza zwiększenie zamówień dla kamieniołomów i że rozpoczęła się już regulacja rzek wołyńskich, co powiększy zasięg zbytu dla tutejszych kamieniołomów.

Pomimo tak optymistycznych horoskopów wyjdźmy z założenia, że tempo rozwoju będzie dwukrotnie powolniejsze od dotychczasowego i że wyrazi się 1.000 nowych robotników rocznie w interesującym nas przemyśle, z których połowa czyli 500 mogłoby być zarekrutowanych z pominięciem bezrobotnych miejskich.

Po dodaniu do tych 500, poprzednio wyliczonych 700, otrzymamy w ostatecznym wyniku 1,200, jako ilość bezrobotnych miejskich, których można byłoby zatrudnić rocznie w ciągu następnych 4 lat na Wołyniu.

Byłoby to możliwem gdyby dało się znaleść środki na budowę 1,200 mieszkań rocznie.

T. O. R. budował do tej pory mieszkania robotnicze, których koszt przy dawnych cenach wynosił około 4,000 zł., przy nowych zaś cenach materiałów budowlanych, zwłaszcza drzewa, wynosić będzie około 6,000 zł.

Koszt jest zbyt wysoki nie tylko ze względu na trudności w uzyskiwaniu odpowiednich kredytów, lecz i ze względu na niemożność zamortyzowania inwestycji przy skromnych zarobkach robotnika kamieniarskiego lub tartacznego.

Plan mieszkania dwuizbowego, opracowany przez Zarząd Miejski w Kowlu, wydaje się odpowiadać minimalnym wymaganiom higieny i wygody. Koszt budowy domu wyniesie około 2,000 zł. według cen dzisiejszych (około 100 m^3 po 20 zł. za 1 m^3).

Przy każdym domu powinien być przewidziany ogród przestrzeni od 1,500 — 2500 m^2 za cenę około 500 zł. Przy odpowiednim zagospodarowaniu i przy bezpłatnej pracy członków rodziny robotniczej, ogródek powinien przynieść w warzywach od 100—200 zł. rocznie i stanowić pomoc w wyżywieniu zwłaszcza w czasach gorszej koniunktury i ograniczonej ilości dni pracy.

Koszt więc osiedla wraz z ziemią wyniósłby 2,500 zł.

Biorąc rzecz przeciętnie, sumę 2,500 zł. można byłoby zredukować do 2,000 ze względu na to, że niektóre przedsiębiorstwa np. Kamieniołom „Puhacz", wiasność Związku Samorządów Śląskich, prywatna szlamownia w Dermance, tartaki państwowe etc. dałoby ziemię przesiedleńcom bezpłatnie lub dostarczyłyby drzewa po specjalnie niskich cenach.

Mniej lub więcej wykwalifikowany robotnik w kamieniołomach może liczyć na przeciętny zarobek od 60 — 80 zł. miesięcznie (przy akordzie 3—6 zł. w sezonie), z których 10 zł. miesięcznie mógłby przeznaczyć w ciągu 15 lat na spłatę nieruchomości.

Zresztą dochód z ziemi w warzywach przy skrzętnej pracy powinien pokryć ten wydatek.

Dla osiedlenia w wołyńskich osadach fabrycznych 1,200 bezrobotnych miejskich potrzebny byłby więc kapitał:

	1,200 × 2,000 =	2,400,000 zł.
koszt przesiedlenia	1,200 × 200 =	240,000 zł.
	Razem:	2,640,000 zł.

W drugim roku wysokość kapitału zmniejszyłaby się o ratę amortyzacyjną 10 zł. miesięcznie, czyli 1,200 × 120 = 132,000 zł.

Przesiedleńcami byliby wyłącznie bezrobotni miejscy, posiadający odpowiednie kwalifikacje. Na

jednego takiego bezrobotnego, o ile posiada odpowiednie kwalifikacje, Fundusz Pracy łoży rocznie na zatrudnienie przy robotach inwestycyjnych łącznie z materiałami . . 1,000 zł.
na pomoc zimową 100 zł.
Razem: . . 1,100 zł.

Znalezienie odpowiednich funduszów na budowę mieszkań kalkulowałoby się Funduszowi Pracy, biorąc rzecz z punktu widzenia nie jednego roku, lecz 4-ch lat i pamiętając, że po upływie tego czasu wszyscy bezrobotni, objęci akcją wychodziliby definitywnie z pod opieki Funduszu Pracy.

Objętych byłoby więc akcją łącznie w ciągu 4-ch lat 1,200 $\times$ 4 = 4,800 bezrobotnych.

Na tych bezrobotnych Fundusz Pracy wydaje rocznie 4,800 $\times$ 1,100 = 5,280,000 zł.

W ciągu 4-ch lat wydanych zostałoby 21,120,000 zł.

Przy zastosowaniu systemu budowy mieszkań, w ciągu 4-ch lat wydatki byłyby następujące:

W 1-szym roku

wydatki na budowę domów dla 1200 bezrobotnych i przesiedlenia wyniosłyby	2,640.000,—		
na zatrudnienie i pomoc zimową dla 3,600 bezrobotnych po 1,100 zł.	3.960.000,—		
i dla 1,200 bezrobotnych po 550 zł. za pół roku .	660.000,—		
Razem w 1-ym roku .			7.260.000,—

W 2-gim roku

wydatek na budowę domów i przesiedlenie . .	2,640.000,—		
na zatrudnienie 2,400 bezrobotnych po 1,100 zł.	2,640.000,—		
na zatrudnienie 1,200 bezrob. po 550 zł. . . .	660.000,—		
Razem w 2-gim roku .		5,940.000,—	
mniej 1-a rata amortyz.		132.000,—	
			5,808.000,—

W 3-cim roku

wydatek na budowę domów i przesiedlenie . .	2,640.000,—		
na zatrudnienie 1,200 bezrobotnych po 1,100 zł.	1.320.000,—		
i 1,200 po 550 zł. . .	660.000,—		
Razem w 3-cim roku .		4.620.000,—	
mniej 2-ga rata amortyz.		264.000,—	
			4.356.000,—

W 4-tym roku

wydatek na budowę domów i przesiedlenie . .	2,640.000,—		
zatrudnienie 1,200 bezrobotnych po 550 za pół roku	660.000,—		
Razem w 4-tym roku .		3,300.000,—	
mniej 3-cia rata amortyz.		396.000,—	
			4.804.000,—

Razem w ciągu czterech lat . . . . 20.278.000,—
czyli mniej więcej tyleż, co przy systemie miejskich robót publicznych.

W praktyce kalkulacja przedstawiałaby się mniej pomyślnie z tego powodu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa 30% bezrobotnych nie mogłoby się zaaklimatyzować w nowych warunkach, co pociągałoby za sobą dodatkowe koszta przesiedlenia.

Również wpływ rat amortyzacyjnych wykazywałby wiele nieregularności, co osłabiłoby zalety projektu.

W każdym razie wcześniej czy później i przy różnicy jakiegoś miliona złotych (5%) — dobre strony systemu wystąpiłyby w całej pełni.

Oczywiście trwałe zatrudnienie 4.800 bezrobotnych w ciągu 4-ch lat nie stanowi wielkiej rzeczy w skali bezrobocia ogólnopaństwowego.

Uważam jednak, że opłaciłoby się wprowadzić w życie projekt, traktując go jako próbę trwałego rozładowania bezrobocia. Doświadczenie, jakie uzyskałoby się z eksperymentu wołyńskiego, mogłoby być następnie zastosowane na większą skalę np. w Sandomierskim Okręgu Przemysłowym i innych.

W obecnej chwili bezrobotni miejscy udają się bardzo niechętnie do pracy w osadach fabrycznych.

Dzieje się to z tego powodu, że chaty okolicznych gospodarzy małorolnych nie są w stanie pomieścić przybyszów.

Zapewnienie godziwych warunków mieszkaniowych i możność zdobycia własnego domu byłyby tak wielką atrakcją dla znękanego niedostatkiem bezrobotnego, że trudno sobie wyobrazić, żeby zbrakło chętnych na wyjazd i na poświęcenie się ciężkiemu i stosunkowo niezbyt dobrze płatnemu zawodowi robotnika kamieniarskiego i tartacznego.

Z 1.200 bezrobotnych miejskich lokowanych rocznie w wołyńskich zakładach, $^1/_3$ czyli 400 mogłoby być rekrutowanych z pomiędzy bezrobotnych żyjących w miastach wołyńskich.

W ten sposób zagadnienie bezrobocia na Wołyniu zostałoby całkowicie załatwione przy pozostawieniu pewnej ilości sezonowych robotników w miastach dla prowadzenia tu niezbędnych inwestycji w skali, na jaką stać nasze miasta.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że przy systemie budowy mieszkań robotniczych nie ustałby napływ bezrobotnych wiejskich do miast — na miejsce przesiedlonych do warsztatów w osadach fabrycznych.

Pewne tamy temu ruchowi mogą być stawiane przez Fundusz Pracy, Inspektorat Pracy i przedsiębiorców, zwłaszcza jeżeli chodzi o roboty państwowe i samorządowe.

W każdym razie w liczbie wysyłanych do kamieniołomów i tartaków rocznie bezrobotnych mogą znajdować się również nowi przybysze do miast. W ten sposób większe miasta, a zwłaszcza Łuck, stałyby się giełdą pracy dla całego Wołynia.

Zresztą trzeba również brać pod uwagę przy zagadnieniach bezrobocia, że choć powoli, jednak faktycznie wzrasta stan zatrudnienia w miastach i to specjalnie w dziale przemysłu spożywczego (młyny, rzeźnie, bekoniarnie, olejarnie etc.).

Ostatecznie zagadnienie budowy mieszkań na Wołyniu pod kątem widzenia bezrobocia urasta do rozmiarów zagadnienia ogólnopaństwowego, któremu należałoby poświęcić baczną uwagę, zwłaszcza, że Wołyń jest tą wyjątkową dzielnicą Polski, w której od pewnego czasu (rok 1932) daje się zauważyć poważny procentowo wzrost zatrudnienia w przemyśle.

W każdym razie brak mieszkań robotniczych przy nowych zakładach pracy utrzymuje w większych miastach (w tej liczbie w miastach wołyńskich) bezrobocie w stanie beznadziejnym i pogorszającym się z roku na rok i jest źródłem niepotrzebnego marnotrawstwa, wynikającego z wykonywania robót w kolejności sprzecznej z właściwą hierarchią celów, branych z punktu widzenia gospodarczego.

Wstępne obliczenie techniczne i gospodarcze projektu Związku Elektrowni Wołyńskich.

Opracowali inżynierowi elektrycy: Luberadzki Sławomir, Mossakowski Stanisław, Wasilewski Józef i Winogradow Aleksander.

Streszczenie. Obecny stan elektryfikacji Wołynia. Możliwości budowy sieci okręgowej. Próba rozwiązania elektryfikacji części południowo-wschodniej i centrum województwa wołyńskiego. Obliczenia orientacyjno-ramowe.

Obliczenie niniejsze ma za zadanie w sposób przybliżony, a jednak dający rękojmię dostatecznego zbliżenia się do warunków rzeczywistych, ustalić podstawy gospodarcze współpracy elektrowni wołyńskich w razie ich połączenia siecią wysokiego napięcia i ześrodkowania produkcji w elektrowniach większych.

Małe elektrownie z powodu wysokich kosztów produkcji uniemożliwiają rozpowszechnienie się elektryczności oraz jej rozwój w głąb.

Sieć okręgowa Związku Elektrowni Wołyńskich wyzwoli rezerwy dotychczas nieprodukcyjnie ciążące na rentowności poszczególnych elektrowni i pozwoli skierować nadmiar energii do najszerszego ogółu ludności.

Szereg zakładów jest oparty na siłowniach dyzlowskich produkujących. energię z drogich surowców (olej gazowy). Związek dostarczy energię tańszą ze względu na produkcję z materiałów pędnych tańszych jako też z powodu ześrodkowania wytwórczości w większe jednostki. Wysokowartościowe produkty pędne natomiast bedą mogły być wykorzystane w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Związek elektryfikacyjny podoła z łatwością tym zadaniom. Jeżeli przy tym potrafi być rentownym, odda duże usługi dla podniesienia gospodarczego Wołynia.

Możliwości są duże: młyny i młynki, olejarnie, garncarnie, fabryki wody sodowej i soków owocowych i dalej maszyny rolnicze i drobne rzemiosło— wszystko to nadaje się do elektryfikacji. Kilka stron możnaby zapisać o tych warsztatach pracy, które obecnie posługują się kieratem i koniem względnie męczą się z kulą żarową przedpotowego silnika spalinowego. Praca w kierunku zdobycia tego rynku musi być obliczona nie na jeden rok, nie na dwa, dlatego też w obliczeniu niniejszym kierowaliśmy się największą ostrożnością, chcąc wykazać, iż nawet przy najbardziej pesymistycznym zapatrywaniu się na rozwój elekryfikacji, Związek będzie instytucją gospodarczo pożyteczną i rentowną i potrafi nie tylko zamortyzować i oprocentować włożone kapitały, ale też stworzyć wartości nowe.

Nie można nie doceniać wpływu kulturalnego, jaki wywrze Związek szczególnie na małe i zaniedbane skupienia ludzkie. Światło, które dzięki powstaniu sieci okręgowej dotrzeć potrafi do najbiedniejszych okolic, spełni tam zadanie nie tylko materialne, ale też i moralne.

Musimy nadmienić, że zadanie swoje w powyższym zakresie spełni Związek pod warunkiem fachowej organizacji i kierownictwa już od chwili powstania. Obecny stan wiedzy technicznej rozporządza wszechstronnym materiałem zarówno doświadczalnym, jak i statystycznym. Opierając sią na nim, będziemy mieli pewność uniknięcia błędów technicznych i gospodarczych.

Podkreślamy konieczność fachowego poprowadzenia prac organizacyjnych budowy, a następnie eksploatacji.

Niedocenianie czynnika fachowego może doprowadzić do wielkich strat materialnych i zatamowania rozwoju elektryfikacji Wołynia.

Nie mniej ważne jest nadanie Związkowi organizacji, któraby nie uczyniła z niej sztywnej, bezwładnej machiny biurokratycznej. Musi posiadać wszystkie cechy organizmu żywego: łatwo przystosowywać się do koniunktury, posiadać swobodę i giętkość w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych, iść naprzód wraz ze wszystkimi przejawami życia gospodarczego kraju.

Obliczenie niniejsze nie jest szczegółowe, opiera się ono na pewnych średniówkach zaczerpniętych ze statystyki i własnego doświadczenia z terenu wołyńskiego. Zastosowano szereg metod uproszczonych, dostatecznie jednak ścisłych, aby zorientować się w wynikach gospodarczych, których można oczekiwać od Związku w pierwszych latach jego działalności, Obliczenia wykonano w październiku 1936 r. i na podstawie cen z tego okresu.

I.

Spożycie energii elektrycznej.

Na podstawie danych statystycznych, dostarczonych przez Urząd Wojewódzki Wołyński, zestawiono poniższą tabelę spożycia energii elektrycznej (kW i kWh). poczynając od roku 1935 w ciągu 10-cio lecia do roku 1945 (rozporządzamy statystyką z roku 1935).

Założenia:

1) $\frac{100 \Delta A}{A} = 8\%$ do r. 1941/42, a następnie $= 6\%$,

2) dla roku 1940/41 — różne T, obrane na zasadzie znajomości stosunków miejscowych,

3) dla roku 1941/42 — T = 2300 h,

4) dla roku 1945/46 — T = 2500 h.

Przyrosty przyjęte są bardzo ostrożnie. Nawet obecnie na Wołyniu mamy większy wzrost spożycia energii elektrycznej.

Dla lat 1941/42 do 1945/46 założono średnie T dla wszystkich odbiorców (miast). Nie jest to ścisłe, ale jako średniówka wygórowane nie jest i wyniki będą wiarygodne.

W ostatniej kolumnie zestawiono moc podstacyj 30/6 kV w kVA w założeniu wystarczalności mocy na 10-lecie, tj. do roku 1945/46.

W tejże rubryce zestawiono podstacje zasilające w Krzemieńcu, Zdołbunowie, Kiwercach. W tabeli nie są uwzględnione odbiory cementowni w Zdołbunowie i tartaku w Kiwercach, jakkolwiek istnieje możliwość odbioru przez nie energii z sieci, pomimo umiejscowienia tu zakładów wytwórczych.

Ewentualny dodatkowy obrót energią na ten cel zwiększy dochód Związku (obliczenie niniejsze pomija to).

Spółczynniki mocy przy wyborze wielkości podstacyj oceniano na 0,8 ÷ 0,9 ze względu na to, że przy obciążeniach szczytowych odbiór będzie przeważnie na światło.

Rezerwę taką można uważać niemal za 100%-ową.

Zakładamy zasilanie z już istniejących siłowni w Zdołbunowie oraz projektowanej siłowni na odpadki drzewne w Kiwercach. Pierwszą siłownię należy wykorzystać, jako istniejącą, aby nie zwiększać kosztów inwestycyj, wyzyskać zaś racjonalnie włożone już kapitały. Z siłowni tej według wszelkiego prawdopodobieństwa można czerpać energię po najniższych cenach.

Preliminarz spożycia energii elektrycznej na terenie projektowanej sieci okręgowej.

Nr.	Odbiorcy	Zużycie z siłowni własn.	1935/36 T = różne	1935/36 100 Δ A/A = różne	1940/41 T = różne	1940/41 100 Δ A/A = 8	1941/42 T = 2300	1941/42 100 Δ A/A = 8	1942/43 T = 2350	1942/43 100 Δ A/A = 6	1943/44 T = 2400	1943/44 100 Δ A/A = 6	1944/45 T = 2450	1944/45 100 Δ A/A = 6	1945/46 T = 2500	1945/46 100 Δ A/A = 6	Moc podstacyj 30/6 kV
			kW	1000 kWh	kW	1000 kWh	kW	1000 kWh	kW	1000 kWh	kW	1000 kWh	kW	1000 kWh	kW	1000 kWh	kVA
			T=2 040														
1	Krzemieniec		180	358	250	565	260	600	270	635	281	675	292	715	300	756	2 × 300
2	Werba		12	22	15	35	16	38	17	40	17	42	18	45	19	48	25
			T=1 800														
3	Dubno		125	226	180	400	187	430	193	455	200	480	208	510	216	540	2 × 150
4	Jeziorany		T=1 675														
	Warkowicze		18	30	23	48	26	52	23	55	24	58	25	62	28	66	40
5	Zdołbunów	sezonowo	T=1 900														
		do 1200	63	120	82	190	89	205	92	217	96	230	100	244	103	258	1000+2000
		kW															
6	Kwasiłów		—	—	28	68	32	73	33	77	34	82	35	87	37	92	50
			T=2 200														
7	Równe		480	1 060	650	1 500	700	1 600	724	1 700	750	1 800	775	1 900	840	2 010	300+600
8	Klewań		15	25	15	40	19	43	19	45	20	48	21	51	22	54	40
			T=1 700														
9	Ołyka		20	35	20	55	26	60	27	64	28	67	29	71	30	76	40
		sezonowo															
10	Kiwerce	300 kW	20	35	20	55	26	60	27	64	28	67	29	71	30	76	750
			T=2 100														
11	Julana				4	10	5	11	5	12	5	12	5	13	6	14	25
12	Łuck		420	880	600	1 320	616	1 420	640	1 500	662	1 590	685	1 680	716	1 790	300+600
13	Janowa Dolina		250	500	330	800	374	860	388	910	400	960	416	1 020	432	1 080	500
14	Derażne		20	35	20	55	26	60	27	64	28	67	29	71	30	76	40
15	Berestowiec		63	120	82	190	89	205	92	217	96	230	100	244	103	258	100
16	Kostopol		30	60	41	95	44	102	46	108	48	114	49	121	51	129	50
17	Drobni odb.		—	—	70	172	80	185	95	222	106	255	117	286	127	320	20 × 15
			1 716	3 506	2 430	5 598	2 615	6 004	2 718	6 385	2 823	6 777	2 933	7 191	3 090	7 643	7 660

Uwaga: W tabeli pominięto szereg możliwych odbiorców, jak cukrownia w Szpanowie — 380 000 kWh i w Mizoczu — 220 000 kWh.

II.

Opis techniczny.

Sieć okręgowa będzie posiadała następującą trasę; Krzemieniec — Dubno — Zdołbunów — Równe — Kiwerce — Łuck z odnogą do Janowej Doliny i Kostopola. Zasadniczo będzie zasilana w pierwszym dziesięcioleciu przez Zdołbunów (3 000 kVA) (2 400 kW) i Kiwerce (1 200 kVA) (1 000 kW) z rezerwami w Krzemieńcu (600 kVA) (500 kW) i Równem (900 kVA) (700 kW). W ten sposób jeszcze w roku 1945 będziemy rozporządzali dostateczną mocą przy normalnej pracy Zdołbunowa i Kiwerc (3 400 kW). Co prawda Zdołbunów i Kiwerce w okresie kampanii będą potrzebowały dla własnych celów 1 000 + 300 kW, lecz odpowiada to okresowi letniemu, względnie jesiennemu, kiedy obciążenie szczytowe będzie o ok. 25% mniejsze, czyli ok. 2 100 kW, czemu elektrownie te podołają przy ewentualnej współpracy rezerwy.

Rezerwa jest dostateczna przy defekcie turbiny 3 000 kVA, gdyż będziemy rozporządzali:

Maszynami parowymi w Zdołbunowie . .	650 kW
Turbiną parową w Kiwercach	1 000 kW
Maszynami parowymi w Krzemieńcu . .	500 kW
Silnikami dyzlowskimi w Równem . . .	700 kW
	2 850 kW

Druga siłownia, tj. Kiwerce, będzie wytwarzać energię z odpadków drzewnych (trocin i obrzynków), a więc choć będzie wymagała kosztów zakładowych, natomiast koszty zmienne będą minimalne.

Natomiast jesteśmy przeciwni w fazie obecnej rozbudowie Krzemieńca ponad potrzeby własne. Etapy rozbudowy przewidujemy następujące:

I rok 1937-38: linie (z urządzeniami): Zdołbunów — Dubno i Zdołbunów — Równe. Jednocześnie budowa elektrowni w Kiwercach i rozbudowa elektrowni w Krzemieńcu do mocy łącznej nie wyższej od 500 kW.

II rok 1938-39: linia Kiwerce — Łuck i Krzemieniec — Dubno.

III rok 1939-40: linia Kiwerce — Równe i odnoga do Janowej Doliny i Kostopola.

IV rok 1940-41: budowa drobnych odnóg i linij 6 kV oraz rozdzielni własnych w pomniejszych miejscowościach.

Powyższy plan może ulegać zmianom w zależności od warunków jakie zajdą. Jedynie należy podkreślić, że pożądane jest przyspieszenie poszczególnych etapów. Korzystnie odbije się to na rentowności Związku, każde zaś opóźnienie spowoduje straty.

O ile siłownia w Krzemieńcu w niniejszym programie nie odgrywa większej roli, o tyle po tym okresie, gdy powstanie konieczność dalszych źródeł energii, może tu powstać wielka elektrownia parowa na węglu brunatnym, o ile kalkulacja wykaże przydatność jego i rentowność podobnej inwestycji.

Nie zastanawiając się szczegółowo nad rozwojem Związku w latach dalszych wskażemy jedynie możliwości, kierunki w jakich mogą pójść jego prace.

Będą to:

1. Zasilanie coraz to dalszych terenów w obrębie projektowanej sieci oraz propaganda spożycia energii elektrycznej.

2. Linie wys. nap. do Kowla, Horochowa, Włodzimierza, Sarn, Klesowa, Ostroga.

3. Zdobycie nowych źródeł energii (własna elektrownia okręgowa cieplna, wodna w Deražnie itp.) względnie zasilanie linią państwową z południa lub zachodu.

Rozdział energii i czasu pracy na poszczególne siłownie będzie naturalnie zadaniem naczelnego inżyniera, którego obowiązkiem będzie obiektywna i oparta wyłącznie na przesłankach gospodarczych kalkulacja.

Dla obliczenia niniejszego przewidujemy następujący podział dla roku 1941-42 (V rok):

Zdołbunów — 24 godz. pracy dziennie	5 800 000 kWh
Kiwerce — od 2 do 5 godz. . . .	1 000 000 kWh
Równe — dorywczo	100 000 kWh
Razem	6 900 000 kWh

Dane powyższe opracowano na podstawie wykresu rocznego przebiegu obciążeń. Odpowiada to spożyciu energii w r. 1941-42.

Spożycie	6 000 000 kWh
Straty biegu jał. transf. 7 000 kVA × × 8 760 h × 0,0065 kW/h i kVA	400 000 kWh
Straty w miedzi transf. 1,5% × 2 .	200 000 kWh
Straty przesyłania 5% (30 kV) . .	300 000 kWh
Razem	6 900 000 kWh

Powyższe zestawienie odpowiada ponadto danym oświadczonym przez przedstawiciela Dyrekcji Lasów Państwowych co do możliwości produkcji Kiwerc.

Straty w latach pośrednich będą malały i założymy je kolejno równymi:

1942 ÷ 1943 — 14,5%
1943 ÷ 1944 — 14%
1944 ÷ 1945 — 13,5%
1945 ÷ 1946 — 13%

Rozkład obciążenia na pory dnia, odpowiadający T = 2 300 h, P_{max} = 2 600 kW

Zima						Lato					
godzin	%	kW	godzin	%	kW	godzin	%	kW	godzin	%	kW
24	20	520	12	10	260	24	20	520	12	15	390
1	15	390	13	15	390	1	15	390	13	15	390
2	15	390	14	15	490	2	15	390	14	15	390
3	15	390	15	20	520	3	10	210	15	15	390
4	15	390	16	45	1170	4	5	130	16	15	390
5	20	525	17	100	2600	5	5	130	17	15	390
6	25	650	18	95	2470	6	5	130	18	15	390
7	20	520	19	90	2340	7	10	260	19	15	390
8	20	520	20	80	2080	8	10	260	20	40	1040
9	15	390	21	60	1560	9	10	260	21	55	1430
10	15	390	22	50	1300	11	10	260	22	40	1040
11	15	390	23	40	1040	12	15	390	23	30	780

Linie sieci okręgowej zostały pomyślane jako linie wysok. nap. 30 kV napowietrzne na słupach sosnowych impregnowanych o izolatorach stojących na konstrukcjach lirowych.

Przekroje wybrano następujące:

1) linia Zdołbunów — Równe — Łuck	35 mm²	98 km
2) linia Zdołbunów — Równe	25 mm²	42 km
3) linią odnoga do Janowej i Kostopola	16 mm²	43 km
4) linia Dubno — Krzemieniec	25 mm²	44 km
5) linia Dubno — Łuck	25 mm²	52 km

Linię Zdołbunów — Łuck sprawdzono w sposób przybliżony na gospodarność i spadek napięcia oraz stratę mocy.

A. Obliczenie na gospodarczość:

założenia: p = 2 000 zł/t Cu

a = 12%

1 kWrok kosztuje 0,1 × 8 760 = 876 zł.

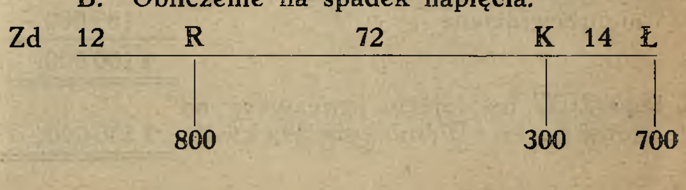
$$S = 0{,}0705 \sqrt{\frac{12 \,.\, 2\,000}{876}} = 0{,}368 \frac{A}{mm^2}$$

$$n_s = 0{,}25,\ J_{max} = \frac{1\,800}{\sqrt{3} \,.\, 30 \,.\, 0{,}8} = 43{,}2 \text{ A}$$

$$q = \frac{0{,}25 \,.\, 43 \,.\, 2}{0{,}367} = 29{,}4 \text{ mm}^2 \sim 35 \text{ mm}^2$$

$$E = 4 \,.\, 34 \sqrt{98 + 0{,}011 \,.\, 1800} = 47{,}0 = \sim 30 \text{ kV}.$$

B. Obliczenie na spadek napięcia:



Najgorszy wypadek zasilania ze Zdołbunowa podczas szczytu Równego, Kiwerc i Łucka.

$$\Delta P = \frac{800^2 . 12\,000 + 300^2 . 84\,000 + 700^2 . 98\,000}{57 . 35^2 . (0,8)^2} = 55 \text{ kW } (3\%)$$

Do tego dodać trzeba straty na upływność i indukcyjność (ok. 20% Δ P).

$$\Delta E = \frac{800 . 12\,000 + 300 . 84\,00 + 700 . 98\,000}{57 . 35 . 30 . 0,8} = 2,16 \text{ kV } (7,2\%)$$

Podstacje transformatorowe będą wykonane jako napowietrzne, ewentualnie słupowe. W razie konieczności (śródmieścia) tylko niektóre będą umieszczone w kioskach.

III.

Kosztorys wstępny — ogólny.

Przy obliczaniu kosztu inwestycyj przyjęto szereg średniówek opartych zarówno na danych o kosztach budowy najnowszych linij polskich, jak i na danych z praktyki wołyńskiej (sieci rozdzielcze, transformatornie).

Linia 30 kV	98 km	35 mm²	à 5 800.—	568 000.—
	138 km	25 „	à 5 000.—	690 000.—
	50 km	16 „	à 4 500.—	225 000.—
Linia 6 kV	80 km	różne	à 4 000.—	320 000.—
Sieć 380/220 V	100 km	różne	à 3 000.—	300 000.—
Sieć nisk. nap. m. Łucka		6000/380/220	—	400 000.—
Sieć nisk. nap. m. Dubna		6000/380/220	—	150 000.—

Podstacje 30/6 kV 380/220 V:

710 kVA	do mocy	100 kVA	à 200 zł. kVA	142 000.—
300 „	o „	100—300 „	à 150 „ „	45 000.—
500 „	o „	300—500 „	à 120 „ „	60 000.—
6150 „	o „ ponad	500 „	à 100 „ „	615 000.—



Podstacje 6 kVa/380/220:

20 szt. à 10 000.—	. . . .	200 000.—
Liczniki 6600 szt. à 30.—	. . . .	200 000.—
Przyrządy, sprzęt ruchomy		
Sprzęt biurowy, środki lokomocji i nieprzewidziane	. . . .	185 000.—
		4 100 000.—
Z tego ZEW po odjęciu inwestycyj na sieci w Łucku i Dubnie, obciąża kwota		3 550 000.—

Obliczenie niniejsze uwzględnia koszty projektów, administr. budowy itd. w kosztach poszczególnych pozycyj.

Pominięty jest kapitał obrotowy, który musi być ponadto dostarczony.

IV.

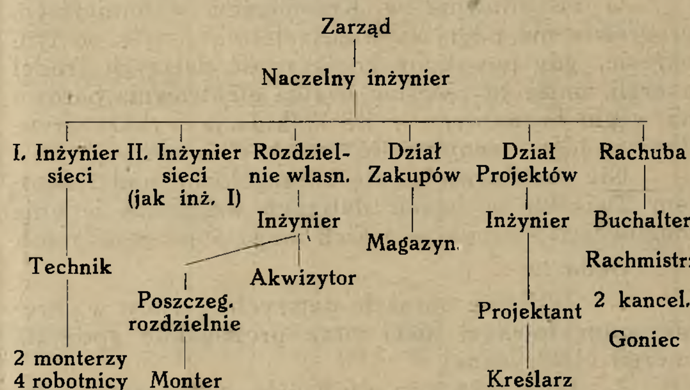
Plan rentowności.

Plan rentowności oprzemy na V-ym roku eksploatacji, t.j. 1941/42. Nie będziemy oceniać lat bliższych — to jest trudne, ponieważ poszczególne etapy budowy mogą się zmienić. Jeżeli budowę poprowadzić odcinkami zaprojektowanymi przez niniejsze obliczenie, jest wysoce prawdopodobne, że nawet pierwsze lata (stopniowe angażowanie wkładów) nie będą deficytowe.

Dalsze lata po roku 1941-42 będą oczywista rzecz korzystniejsze i dadzą zyski.

Rok 1941-42 jest charakterystyczny tym, że będzie rokiem eksploatacji po zakończonej w myśl niniejszego planu budowie.

Szemat organizacji ZEW



Koszta eksploatacji

po całkowitej rozbudowie i w norm. ruchu w r. 1945 ÷ 46.

I. Obsługa sieci 30 kV i 6 kV z podstacjami z wyjątkiem rozdzielni (sieci 380/220 V).

A) Rejon (Dubno). Południe.

Personel techniczny.

1) Inżynier sieci	9 600.—	netto	
2) technik	4 200.—	„	
3) 2 monterów	6 000.—	„	
4) 4 robotnicy wykwalif. . .	5 750.—	„	25 560
świadczenia socjalne, podatki i t. d.			6 440
5) Koszty konserwacji sieci i podstacyj oraz mat. pędnych około 1½% kosztów inwestycji			25 000
Razem rej. Połud.			57 000 zł

B) Rejon (Cumań). Północ.

1) Personel techniczny (jak południe)	32 000 zł
2) Konserwacja i t. d. ok. 1½%	25 000 „
Razem rej. Północ.	57 000 zł

Tabela rentowności:

Rok	Koszty eksploatacji zł	Amortyz. urządzeń na 20 lat zł	Renowacja urządz.	Zakup energii kWh×1000	Zakup energii zł	Wydatki nieprzew. zł	Wydatki roczne zł	Sprzedaż dla hurtowych odbiorców 1000 kWh/kW	Sprzedaż dla hurtowych odbiorców zł	Sprzedaż dla drobn. odbiorc. detaliczn. kWh×1000	Sprzedaż dla drobn. odbiorc. detaliczn. zł	Dzierżaw. liczników zł	Dochody roczne zł	Nadwyżka na obsł. kapit. i zysk zł
1941-42	80% 184 000	119 000	1,5% 53 200	6 900 straty 15%	480 900	5% 24 100	861 000	5 482 / 2 385	902000	52,2 —17% 43,3	238 000 à 55 gr.	57 100	1 197 100	336 100
1942-43	85% 195 000	119 000	1,7% 60 250	7 300 str. 14,5%	514 000	25 600	914 150	5 806 / 2 472	941000	57,9 —16,5% 48,2	256 000 à 53 gr.	59 100	1 256 100	341 950
1943-44	90% 207 000	119 000	1,9% 67 450	7 700 straty 14%	527 800	26.400	947 650	6 146 / 2 560	983000	63,10 —16% 53,0	270 000 à 51 gr.	61 100	1 314 100	366 450
1944-45	95% 218 000	119 000	2,1% 74 500	8 150 str. 13,5%	555 300	27 800	994 800	6 505 / 2 624	1 027000	68,6 —15,5% 57,9	283 000 à 49 gr.	63 100	1 373 100	378 300
1945-46	100% 230 000	119 000	2,3% 81 500	8 640 straty 13%	583 100	29 200	1 042 800	6 897 / 2 791	1 082000	74,60 —15% 63,4	288 000 à 47 gr.	65 100	1 445 100	402 300

C) Obsługa 6 rozdzielni własnych

Personel:

1) monter		
2) pomocnik 260×12×6 . .	18 000 zł	
3) robotnik		
4) inżynier akwizytor 650×12	7 800 zł	25 800 zł
5) świadczenia socjalnę . .		6 200 „
6) konserw. i rozbud. sieci N. N. 2%		6 000 „
7) lokal, telef. i t. d. . . .		500 „
8) liczniki — przyrost roczny 200 á 30 i 50 sztuk po 100 zł.		11 000 „
		49 500 zł

D) Centrala.

1) Naczelny inżynier 960×12	11 500 netto	
2) Personel techniczny . .		
a) inż. projektant 240×12	4 800 „	
b) kreślarz—tech. 240×12	2 900 „	
c) 2 kancelist. 2×130×12	3 110 „	
d) goniec 100×12 . . .	1 200 „	29 210
4) Świadczenia socjalne . .		7 300
5) Radca prawny.		1 200
6) Wydatki kancelaryjne . .		5 000
7) Rozjazdy służbowe î koszty reprezentacji . . .		2 000
8) Utrzymynie samochodu i szofera . . , ...		5 000
		51 710
E) Nieprzewidziane		14 790
		230 000

W latach poprzedzających pełny rozwój przyjmujemy koszty eksploatacji procentowo mniej i to wg. tabeli rentowności.

Zaznaczyć trzeba, że dla uproszczenia w kosztach eksploatacyjnych uwzględniono rozbudowę sieci niskiego napięcia oraz zakupów liczników. Zmniejszono zatem o te kwoty zysk.

Koszty amortyzacji i renowacji.

1. Amortyzacja urządzeń (20 lat przy czynniku umorzeniowym 3,35% i stopie procent. 4%) zł 119 000.

II. Renowacja urządzeń—zmienna w granicach od 1,5 do 2,3% kap. zainwestowanego ze wzrostem wg. tabeli rentowności.

Sprzedaż energii.

Rok 1941/42.

A. Sprzedaż hurtowa.

Średnia taryfa dla odbiorców hurtowych jako równoważnik kosztów produkcji elektrowni dyzlowskich w Kowlu i Włodzimierzu.

240 zł/kW szczytu + 0,66 zł/kWh

Miasto	kW	1000 kWh
Krzemieniec	260	600
Dubno	187	430
Zdołbunów	89	205
Równe	700	1600

Ołyka	26	60
Łuck	616	1420
Janowa Dolina	374	860
Berestowiec	89	205
Kostopol	44	102
	2 385 kW	1 000 × 5 482 kWh

2385 × 240 + 5482 × 60 zł = 902 000 zł.

B. Sprzedaż drobna.

Rok 1941/42.

Werba	1000 × 38 kWh
Jeziorany i Mizocz	52
Kwasiłów	73
Klewań	43
Kiwerce	60
Julana	11
Różni drobni	185
Derażne	60
	522 000 kWh

Straty 17%

pozostaje 433 000 kWh á 55 gr 238 000.

Dzierżawa liczników.

ośw. 6 600 × 12 × 0,80 = 52 700 zł
siły 300 × 12 × 1,5 = 5 400 „
57 100 zł

Wpływy brutto.

1) Sprzedaż hurtowa . . 902 000 zł
2) „ drobna . . . 238 000 „
3) Dzierżawa liczników . . 57 100 „
1 197 100 zł

W podobny sposób obliczamy dla lat następnych, zakładając zmniejszenie strat oraz zmianę ceny średniej wg. tabeli rentowności.

Kupno energii — 1941/42.

Elektrownia w Zdołbunowie pracuje okrągły rok:
przy szczycie 1 200 kW w ciągu 5 m.
„ „ 2 400 „ „ „ 7 m.

W tym czasie pobór energii wyniesie 5 800 000 kWh.

Elektrownia w Kiwercach pracuje cały rok, pokrywając szczyt przy własnym szczytowym obciążeniu 590 kW i dostarczając 1 000 000 kWh

Razem 6 800 000 kWh
Kupno dodatkowe z innych 100 000 „
Razem 6 900 000 kWh

Taryfa dla Zdołbunowa 2 400 kW
85 zł/kW + 0,03 zł/kWh 378 000 zł
Taryfa dla Kiwerc
110 zł/kW + 0,02 zł/kWh 86 000 zł
Taryfa dla różnych w r. 1941/42 18 000 zł
482 000 zł

Obliczenie dla lat następnych wg. tabeli podziału zakupu energii. Tamże wskazano przypuszczalną taryfę dla zakupu.

Przyjęliśmy taryfikację najprostszą od mocy i energii. Dla obliczenia wstępnego to wystarcza, nie wyklucza jednak stosowania późniejszego taryf za prąd bezwatowy i t. d.

W podobny sposób jak dla r. 1941/42 obliczamy wszelkie dane dla lat do r. 1945/46 i zestawiamy w tabelę rentowności.

Stosunkowo wysokie stawki na wydatki nieprzewidziane tłumaczą się tym, że organizacja ZEW i współpraca zakładów mogą spowodować potrzeby nie ujęte niniejszym obliczeniem. Jednym z takich przypuszczalnych wydatków będzie Biuro Rozdzielcze.

Podział zakupu energii.

Rok	Szczyt kWh	Zakup w kWh × 1000	85 zł/kW + 0,03 zł/kWh		110 zł/kWh + 0,02 zł/kWh		Inne kW	Inne kWh × 1000
			Zdołb. kW	Zdołb. kWh	Kiwerce kW	Kiwerce kWh		
1941/42	2990	6900	2400	5800	590	1000	—	100 à 18 gr
1942/43	3110	7300	2400	6100	700	1000	10	200 à 15 gr
1943/44	3220	7700	2400	6400	700	1000	120 à 90 zł	300 à 8 gr
1944/45	3220	8150	2400	6750	700	1000	220 à 90 zł	400 à 8 gr
1945/46	3410	8640	2400	7140	700	1000	310 à 90 zł	500 à 8 gr

Z powyższych obliczeń wynika (patrz nadwyżka na obsługę kapitału), że inwestycje są rentowne przy niskim oprocentowaniu kapitału.

Potrzeby budownictwa drogowego.

Inż. Bolesław Maniecki.

W okresie każdego zbliżającego się sezonu robót drogowych, jedną z większych bolączek naszej polityki drogowej, jest brak wykwalifikowanych brukarzy — fachowców.

Ktoś powie—nic bardziej naturalnego i prostego. Bezrobotnych mamy dosyć. Wystarczy tylko krzyknąć, że rozpoczynają się roboty brukarskie, a w jednym dniu oblężenie ludzkie. Setki rąk roboczych, chętnych, w najlepszych zamiarach.

Zaczyna się przegląd pod względem kwalifikacji.

Ten i ów ma świadectwo, że pracował przy robotach brukarskich, reszta ma dobre chęci do pracy.

I kiedy się patrzy na tę masę ludzką, która chce pracować a nie umie, kiedy się spojrzy na przygotowane roboty ziemne, które chcą otrzymać twardą nawierzchnię, a kamień w dalszym ciągu leży w stosach na burtach drogi, a co gorsza, kiedy



JANOWA DOLINA. Uczniowie szkoły brukarskiej podczas ćwiczeń praktykujących brukowanie ulicy.

się człowiek fachowiec zbliży do właściwej pracy na drodze i zobaczy, że z kamienia łamanego na bruk, z 1 tonny robotnik na drodze pracujący wyrabia 0.60 tonny brukowca, i że wyrobiony brukowiec układa się na trasie jezdni w ten sposób, że między jeden i drugi kamień pięść ludzka wchodzi, to nasuwa się pytanie czy naprawdę takiego stanu rzeczy nie można radykalnie przerobić.

Błądzi się myślą, szuka się w książkach, traktujących o inwestycjach drogowych, pewnej pozycji któraby wymownie odpowiedziała na nasze pytanie.

Wreszcie znajdujemy w jednym z budżetów pozycję odpowiednią. Widzimy tam „wydatki związane z prowadzeniem kursów brukarsko-kamieniarskich". Nie wymieniam w tej chwili sumy, wystarczy, że taka pozycja tam jast i że prawdopodobnie będzie wykorzystana.

Nasuwa się myśl „szkoła zawodowa". A jeżeli tak, to na bliską metę patrząc, powiedzą—mrzonki o realnych wynikach.

Smiem tu twierdzić, że tak stawiana sprawa jest z góry przesądzona i nie można wogóle marzyć o zawodzie, w danym wypadku brukarskim, a tym bardziej o stworzeniu z tego zawodu prawdziwego rzemiosła.

Przypuśćmy na chwilę, że jednak wierzymy głęboko, że tylko szkoła zawodowa w tej dziedzinie może rozwiązać zagadnienie tak wielkiej wagi, w sposób najbardziej odpowiedni.

Nie myślmy o tym, gdzie co i jak się to zrobi, a postawmy sobie, za zadanie rozwiązania problemu rzemiosła brukarskiego na tej drodze. Dlaczego na tej drodze to bardzo proste; bo przecież nikt zaprzeczyć nie może, że tylko drogą nauki i teorii, popartej praktyką, dochodzi się do ludzi fachowców.

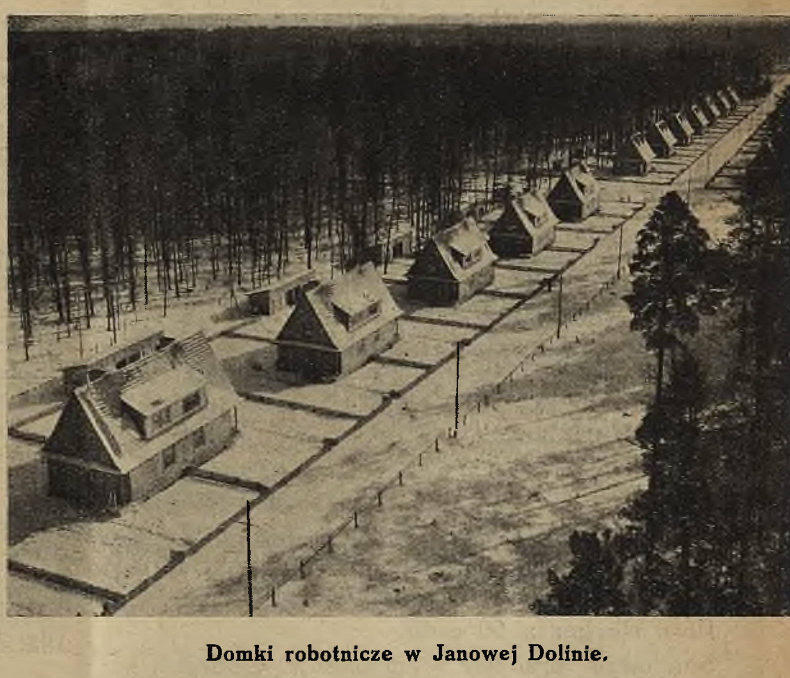
Nie obawiajmy się, że człowiek mający 7 klas szkoły powszechnej, który jeszcze dodatkowo ukończy 6-cio miesięczny, czy roczny kurs dokształcający — brukarsko-kamieniarski, założy ręce i powie: zróbcie mnie teraz dozorcą, bo nie mogę wziąć młota i brukowiec wyrabiać, czy młota brukarskiego i przez osiem godzin krzyż wyginać na słońcu, by kamień na drodze układać.

Prawdziwie światły fachowiec nie powie tego; powie to człowiek, posiadający przelotne wiadomości.

A jednak źle zrobiona robota drogo kosztuje.

Ktoś powie—ale i nauka kosztuje i utrzymanie szkoły kosztuje. Niestety, niema zrozumienia dla tego problemu, gdy się nie widzi, że jednak naukę i szkołę opłaca stokrotnie, dobrze wykonana robota na drodze, zarówno w wykorzystaniu materiału, przed ułożeniem go na drodze, jak i w konserwacji wybudowanej drogi.

Mówimy, że biedni jesteśmy i nie możemy sobie pozwolić na założenie szkoły zawodowej brukarsko-kamieniarskiej, a nie zdajemy sobie sprawy, że uszczuplamy nasze kredyty, dając bezrobotnemu niefachowcowi młot do ręki i stawiając go do brutalnego wprost niszczenia pięknego kamienia łamanego; że z tego materiału który nas kosztuje drogie pieniądze otrzymujemy 40% odpadków, których wartość jest o połowę mniejsza, i za które podwójnie płacimy, że otrzymujemy nawierzchnię brukową,



Domki robotnicze w Janowej Dolinie.

którą klinuje się odpadkami aby łatać dziury powstałe wskutek złego wybicia kamienia raz—powtóre

wskutek złego ułożenia go wzajemnego.

Stwierdziwszy zło, które jednak istnieje i wyrobiwszy sobie przekonanie, że musi nastąpić w tej dziedzinie radykalna naprawa to już wystarczy.

Wystarczy dlatego, że wszyscy chcemy i dążymy do zmniejszenia bezrobocia, do jaknajracjonalniejszego wyzyskania materiału, do bezwzględnie należytego ułożenia go na drodze i wogóle do jak najbardziej posuniętej ekonomiki siły ludzkiej i wydatków na budowę.

Popróbujmy pomyśleć nad stworzeniem w naszych warunkach, tanim kosztem szkoły brukarskiej



Jedna z ulic osiedla wybrukowana przez absolwentów kursu brukarskiego.

czy nawet tylko stałych 6-miesięcznych kursów brukarsko-kamieniarskich i popatrzmy jak w cyfrach ta sprawa wygląda.

Kurs należałoby urządzić tam, gdzie jest ku temu grunt najbardziej odpowiedni—a więc przy kamieniołomie.

Wydatki takiego kursu, zorganizowanego przy kamieniołomie—obliczonego na okres 6-cio miesięczny, przedstawiałyby się następująco:

Kierownik kursu	50 zł. × 6 mies. =	300 zł.
Wykładowcy	4 zł. × 350 godz. =	1400 zł.
4 instruktorzy	150 zł. × 4 × 6 =	3600 zł.
Pomoce naukowe	. . . .	300 zł.
Narzędzia	. . . .	200 zł.
	Razem	5800 zł.

Dane te wzięte są z rzeczywistości. Przyjęto godzin wykładowych 350 i godzin zajęć praktycznych 800.

Ilość słuchaczy 50 osób.

Słuchacze pracując jednocześnie, zarabiają sobie na swoje utrzymanie.

W praktyce kamieniarskiej zarabiają przy obróbce kamienia, podczas praktyki brukarskiej zarabiają przy układaniu bruku.

Gdy policzymy że 50 ludzi uczy się rzemiosła, gdy odejmiemy od wydatków, związanych z prowadzeniem kursu zasiłek, który ci ludzie musieliby, będąc bezrobotnymi otrzymywać:

50 ludzi × 25 dni × 6 mies. × 2,5 zł. = 18750 zł.

to prosty r-k wykazuje, że zarabia fundusz społeczny 18,750 zł. — 5800 zł. = 12,950 zł. Prawie trzynaście tysięcy złotych zaoszczędzonych.

Podjął w roku 1936 piękną inicjatywę Fundusz Pracy i zawdzięczając przychylnemu ustosunkowaniu się Kierownictwa Państwowych Kamieniołomów w Janowej Dolinie, został zorganizowany kurs 6-cio miesięczny, dla brukarzy i kamieniarzy przy kamieniołomie dla junaków z O. D, R. 173, pracujących w Janowej Dolinie.

Niestety po dwóch miesiącach nauki, kurs został przerwany, wskutek powołania junaków na koncentrację zimową.

Jeszcze wcześniej, bo w roku 1935 został zorganizowany w Janowej Dolinie, przez Towarzystwo Popierania Kształcenia zawodowego na Wołyniu, 3-ch miesięczny kurs brukarski,

Na kurs zapisało się wtedy 150 osób, z których wybrano tylko 30 osób.

Ludzie ci, posiadający średnio wykształcenie w zakresie 5 klas szkoły powszechnej, ukończyli kurs w ilości 30 osób, zostali poddani egzaminowi, przed komisją, złożoną z delegatów Kuratorium Szkolnego, Izby Rzemieślniczej, inżynierów i sztygarów Państwowych Kamieniołomów.

Wszyscy egzamin zdali i otrzymali odpowiednie świadectwa, które im umożliwiają, po odbyciu kilkuletniej praktyki w zawodzie brukarskim, ubie-

ganie się o prawa czeladnicze i następnie mistrzowskie.

Brukarstwo, podniesione do godności rzemiosła (Dz. Ustaw № 22 z dnia 13 marca 1933 roku) nie może się do dnia dzisiejszego pochwalić dużą ilością rzemieślników w tej dziedzinie.

Do dnia dzisiejszego Izba Rzemieślnicza w Łucku nie zanotowała ani jednego mistrza brukarskiego.— Egzamin czeladniczy w tym okresie złożyło osób 7.

Wydano kart rzemieślniczych, uprawniających do pracy w zawodzie brukarskim 6 osobom.

Są to cyfry znikome.

A jednak praca idzie na wielu odcinkach i ludzie w rolach brukarzy pracują.

Popatrzmy jak układają się losy absolwentów kursu w Janowej Dolinie.

Po ukończeniu kursu absolwenci przeszli do pracy, przy brukowaniu dróg i ulic w Janowej Dolinie i Kostopolu. Z nadejściem zimy wrócili wszyscy do pracy w kopalni, kształcąc się w dalszym ciągu w obróbce kamienia.

Z wiosną 1936 r. absolwenci kursu znowu wracają do robót brukarskich. Część brukuje w Janowej Dolinie, część w powiecie kostopolskim, część w powiecie sarneńskim, kilku wyjechało do województwa warszawskiego.

Rozbiegli się jakby z gniazda macierzystego pisklęta po Polsce i przebyli na robotach do późnej jesieni.

Zdawało się, że teraz już nie wrócą na zimę do Kamieniołomu. Stało się inaczej wszyscy powrócili znowu do swoich zimowych warsztatów. A z wiosną roku obecnego, zaczęły napływać do Kierownictwa Kamieniołomów zapotrzebowania na brukarzy. Rozjechali się znowu wszyscy.

Za mało ludzi fachowców okazało się, wobec większego nasilenia zapotrzebowania.

W taki oto sposób 3-miesięczny kurs, racjonalnie postawiony i praca po ukończeniu kursu dała kilkudziesięciu ludziom fach do ręki i stały oraz pewny kawałek chleba na długą przyszłość.

A jeśli zapytamy ile kosztowało przeprowadzenie kursu?

Nie wiele bo suma wydatków nie przekroczyła 2.000 złotych.

To są namacalne dowody, tu życie pokazało celowość akcji.

Czyż trzeba bardziej wymownego i rzeczowego dowodu, że tego rodzaju akcja jest potrzebna i musi być u nas w życie wprowadzona.

W roku 1936 Szkoła Rzemieślnicza w Kostopolu, wysunęła problem otwarcia oddziału brukarsko-kamieniarskiego.

Sprawa jednak utknęła na punkcie martwym i do dnia dzisiejszego nie ruszyła z miejsca.

Wołyń ma warunki, do zajęcia się sprawą stałych kursów brukarsko-kamieniarskich.

Wołyń to przecież zagłębie i ośrodek przemysłu kamieniarskiego w Polsce. I jeżeli gdzie, to właśnie tu mamy możność tworzenia szkół zawodowych kamieniarsko-brukarskich.

Tu mamy możność tworzenia sobie i innym fachowców, tanim kosztem.

Przy każdym większym kamieniołomie mamy fachowców: inżynierów, techników, sztygarów, mamy materiał, no i mamy niestety w Polsce bardzo a bardzo dużo dróg, które musimy brukować.

Musi się znaleźć jedynie inicjatywa, obojętne skąd ona wyjdzie czy z Urzędu Wojewódzkiego, czy z Towarzystwa Popierania Kształcenia Zawodowego na Wołyniu, czy z Izby Rzemieślniczej, czy wreszcie z inicjatywy Kamieniołomów.

Chodzi o to, aby ta inicjatywa była i została rychło w czyn wprowadzona.

Zazdrościć musimy sobie, że mamy takie warunki i możność działania na polu wyszkolenia brukarsko-kamieniarskiego, a jednocześnie wstydzić się musimy, że nie wiele na tym polu robimy.

Inne województwa może i chciałyby coś zrobić w tym kierunku, a nie mając warunków odpowiednich, muszą kuleć w tej dziedzinie.

W roku 1935 i 1936 zwracały się Towarzystwa Popierania Kształcenia Zawodowego z województwa lwowskiego i tarnopolskiego, zwracał się Lwów, do Kierownictwa Kamieniołomów w Janowej Dolinie z prośbą o nadesłanie programu kursów brukarskich, popularnych skryptów dla słuchaczy i o fachowych inżynierów i sztygarów, którzyby objęli wykłady na kursach. Kierownictwo Kamieniołomów służyło radą i programami, jednak fachowców-wykładowców nie mogło wysłać, bo ci byli zajęci pracą prowadzenia kursu w Janowej Dolinie — stwarzałoby to również wielkie trudności z uzyskaniem urlopów wyjazdowych stałych pracowników kamieniołomu.

Oto jeszcze jeden z dowodów, że sprawą tą muszą interesować się czynniki miarodajne, bo naprawdę ludzi fachowców w dziedzinie brukarstwa jest kompletny brak.

Akcja wyszkolenia sobie ludzi fachowych nie może być obliczana na dzień dzisiejszy. Bo przecież jeżeli przy dzisiejszych zmniejszonych kredytach na roboty drogowe odczuwamy brak brukarzy-kamieniarzy to co robić będziemy jeśli roboty rozwiną się w latach następnych na skalę większą.

Pracę w tym kierunku musimy zacząć już teraz nie zwlekając, a akcja prowadzona należycie i ze zrozumieniem wyda owoce, przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia, przysporzy nam światłych i świadomych swej pracy fachowców*), obniży koszty zarówno budowy, jak i utrzymania nawierzchni drogowych.

---

*) Brukarzy, z których stworzyć można będzie kadrę dróżników, opiekunów bezpośrednich dróg.

K R O N I K A

Inwestycje pow. kostopolskiego.

Czteroletni program inwestycyjny powiatu kostopolskiego przewiduje między innymi budowę zapory wodnej na rzece Słuczy pod Hubkowem oraz elektrowni okręgowej, uruchamianej siłą spiętrzonej wody. Spieszymy podzielić się z czytelnikami informacjami, jakie nadsyła nam nasz korespondent z Kostopola. p. W. Wolański. Rzeka Słucz, biorąc swój początek w okolicach Starego Konstantynowa na tere-

nie Ukrainy Sowieckiej, wchodzi na teren Rzeczypospolitej koło wsi Szopy leściańskie, i tu, na przestrzeni pierwszych 15-tu kilometrów, od granicy Z. S. R. R. do Hubkowa, płynie wśród wysokich skalistych brzegów; nasunęło to myśl utworzenia na tym odcinku zbiornika retencyjnego, którego pojemność wynosić ma przeszło 6 milionów m³. Przewidywane spiętrzenie wody pod Hubkowem wyniesie 6 m, co pozwoli na zainstalowanie elektrowni o mocy 1200 kW. Elektrownia ta będzie mogła wytworzyć 10 milionów kWh rocznie przyczem uzyskana energia w pierwszym rzędzie zostanie wykorzystana przez istniejące w tej części powiatu zakłady przemysłowe, jak szlamownia kaolinu w Dermance, gdzie ponadto projektuje się budowa dużego młyna do mielenia kwarcu i skalenia — kamieniołomy w Moczulance, gdzie w związku z możliwością uzyskania taniego prądu, projektuje się urządzenie tartaku do piłowania bloków kamiennych na deski, używane jako okładziny przy budowie gmachów o charakterze reprezentacyjnym. Przewiduje się nadto całkowite zelektryfikowanie papierni w Mokwinie. Linie przesyłowe wysokiego napięcia dostarczą energii również dla Bereznego, Bystrzyc i Ludwipola. Połączenie projektowanej elektrowni okręgowej pod Hubkowem z elektrownią cieplną w Równem za pomocą linii przemysłowej dałoby korzystne wyniki współpracy obu elektrowni w momentach szczytowego obciążenia t. j. wpłynęłoby na obniżenie kosztu własnego produkcji prądu przez elektrownię w Równem. Jeżeli chodzi o sąsiednie powiaty, to przewiduje się, że na terenie pow. sarneńskiego odbiorcą prądu mogłyby być takie ośrodki jak, Klesów, Tomaszgród, Rokitno, a w pow. Rówieńskim — Międzyrzec i Tuczyn. W dniu 19 maja b.r. zwiedził tereny upatrzone pod urządzenie zbiornika i budowę zapory inż. Zbigniew Żmigrodzki, starszy asystent Politechniki Warszawskiej, współautor projektu zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie na Dunajcu, który inicjatywę podjętą przez Wydział Powiatowy Kostopolski całkowicie zaaprobował oświadczając, że korzystne warunki naturalne pozwolą na zrealizowanie projektu w granicach kwoty zł. 2 miliony, a nawet przewidywać należy, że po opracowaniu projektu wstępnego i kosztorysu suma pierwotnie przewidziana ulegnie pewnej obniżce. Poczynione w ostatnich latach postępy na drodze uprzemysłowienia Wołynia nasuwają obawy, że wraz z dalszym wzrostem uprzemysłowienia tej połaci kraju, zagrażać będzie lasom zupełna dewastocja (zużycie na opał) i wobec tego pomysł najdalej idącego wykorzystania siły wodnej dla celów energetycznych, jako wiążący się z akcją ochrony lasów, spotka się z należytym zrozumieniem i poparciem sfer decydujących.

W ostatnich latach daje się zauważyć wzrost uprzemysłowienia Wołynia, a szczególnie jego części wschodniej na której występuje północno - zachodnie naroże wołyńskiego masywu krystalicznego. Profesor Stanisław Małkowski (Uniwersytet Stefana Batorego, Wilno), który ogłosił drukiem szereg prac o bogactwach mineralnych Wołynia, ze szczególnym uwzględnieniem tego masywu, współpracował również z Kostopolskim Wydziałem Powiatowym nad zorganizowaniem placówki przemysłowej mającej na celu eksploatację kaolinu.

Uruchomiona przed półrokiem szlamownia w Dermance jest poczęści dziełem prof. Małkowskiego, który w swej współpracy z Wydziałem Powiatowym poszedł jeszcze dalej, rezygnując z części należnego mu za ekspertyzę honorarium, gdyż wychodzi z założenia, że przeznaczone na budowę szlamowni pieniądze Funduszu Pracy winny być użyte przedewszystkiem na zwalczanie bezrobocia.

Wydział Powiatowy Kostopolski na posiedzeniu odbytym w dniu 30 kwietnia 1937 roku zaznajomił się z treścią listu prof. Małkowskiego i postanowił wyrazić Uczonemu gorące uznanie i podziękowanie za Jego obywatelski czyn.

XIX ZJAZD

GAZOWNIKÓW, WODOCIĄGOWCÓW i TECHNIKÓW SANITARNYCH POLSKICH

organizowany przez

Polskie Zrzeszenie Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych oraz Związek Gospodarczy Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim

przy współudziale

Polskiego Komitetu Techniki Sanitarnej i Higieny Miast

odbędzie się

w dniach 21—23 czerwca 1937 r.

w Grudziądzu.

Otwarcie Zjazdu w dniu 21 czerwca o godzinie 10-ej rano w gmachu Teatru Miejskiego.

Walne Zebranie Polskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych oraz Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim odbędzie się w dniu 22 czerwca.

Dla referatów na Zjazd zostały ustalone następujące hasła:

a) w dziedzinie gazownictwa:
Gazyfikacja kraju.

b) W dziedzinie wodociągarstwa i techniki sanitarnej:

1. Racjonalizacja gospodarki i budowy wodociągów i kanalizacyj.
2. Usuwanie ścieków w osiedlach nieskanalizowanych.
3. Usuwanie śmieci w miastach.

Konkurs na stypendium Sp. Akc. „PERUN" dla inżyniera pragnącego odbyć studia w Wyższej Szkole Spawania w Paryżu.

Wyższa Szkoła Spawania w Paryżu jest jedynym zakładem naukowym, który specjalnie i wyłącznie kształci inżynierów spawaczy, i dlatego na studia w tej szkole zjeżdżają się inżynierowie z całego świata. Ponieważ w Polsce daje się silnie odczuć zapotrzebowanie na inżynierów wyspecjalizowanych w dziedzinie spawania, a nasze politechniki nie posiadają jeszcze osobnych katedr tego przedmiotu Sp. Akc. „Perun" przeznaczyła stypendium w sumie Zł. 6.000.— dla inżyniera, narodowości polskiej, do lat 30, który pragnąłby odbyć studia jednoroczne w Wyższej Szkole Spawania w Paryżu. Stypendium

to całkowicie wystarcza do pokrycia kosztów studiów i pobytu w Paryżu.

Początek roku akademickiego 1 listopada, zakończenie 30 czerwca. Program studiów i wszelkie informacje, dotyczące Wyższej Szkoły Spawania są podane w Nr. 7 1936 r. „Spawania i Cęcia Metali".

Warunkiem niezbędnym dla otrzymania stypendium jest dobra znajomość języka francuskiego. Ponadto inżynierowie, którzy mogą się wykazać dobrą znajomością metaloznawstwa, mają pierwszeństwo. Znajomość spawania pożądana, ale niekonieczna.

Stypendium jest bezzwrotne: jedynym zobowiązaniem stypendysty jest rzetelna praca dla otrzymania dyplomu.

Inżynierowie, pragnący ubiegać się o to stypendium, proszeni są o zgłaszanie swoich kandydatur wraz z życiorysem i szczegółowymi danymi ze studiów i praktyki p. a. Sp. Akc. „Perun", Warszawa 1, ul. Jasna 1.

Lubelsko - Wołyński Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych w Lublinie podaje do wiadomości, że celem powiększenia kadr przysięgłych brakarzy, odbędą się wzorem lat ubiegłych egzaminy dla brakarzy zatrudnionych w przemyśle i handlu drzewnym. Brakarze, którzy złożą egzamin z wynikiem dodatnim zostaną zaprzysiężeni przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Lublinie.

Zainteresowani brakarze drzewni, zamieszkali na terenie województw: lubelskiego i wołyńskiego winni podania o dopuszczenie do egzaminów złożyć osobiście lub pocztą pod adresem Biura Związku w Lublinie, ul. Okopowa Nr. 16.

Do podania o dopuszczenie do egzaminu należy dołączyć:

1) życiorys,
2) świadectwa pracy,
3) referencje firm przemysłu i handlu drzewnego.

Ostateczny termin składania podań upływa **z dniem 15 lipca 1937 r.**

Bliższych informacyj udziela Biuro Związku w godzinach urzędowych (od 9 rano do 2 po poł.) telefon 10-93).

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

PROTOKÓŁ Nr. 224
z posiedzenia Wydziału W.S.T. z dn. 25 maja 1937 r.

Obecni: p. kol. Siemiątkowski przewodniczący. Członkowie: p. kol. Gigiel, Jackiewicz, Juraniec-Jurewicz, Krafft, Michalik, Raczyński, Wargala.

Porządek obrad:

Ukonstytuowanie się Zarządu na r. 1937.

Głosowaniem jawnym wybrano na r. 1937 Zarząd W.S.T. w następującym składzie:

1) prezes—inż. Wacław Gordziałkowski,
2) wiceprezes—inż, Jan Siemiątkowski,
3) sekretarz—inż. Franciszek Raczyński,
4) skarbnik—Stanisław Jackiewicz,
5) gospodarz—inż. Stanisław Michalik.

Na tym posiedzenie zamknięto.

PROTOKÓŁ Nr. 225
z posiedzenia Wydziału W.S.T. z dn. 25 maja 1937 r.

Obecni: p. kol. Siemiątkowski—przewodniczący, Członkowie: pp. kol. Gigiel, Jackiewicz, Juraniec-Jurewicz, Krafft, Michalik, Raczyński, Wargala.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia Wydziału,
2) Przyjęcie i skreślenie członków.
3) Sprawozdanie finansowe i redakcyjne.
4) Sprawy bieżące.
5) Wolne wnioski.

1.

Protokół z posiedzenia Wydziału z dnia 31-go marca 1937 r. przyjęto w całości do zatwierdzającej wiadomości.

2.

Przyjęto do Stowarzyszenia inż. Edmunda Dziewałtowskiego-Gintowta — Łuck, Państwowy Zarząd Wodny.

Przyjęto do wiadomości rezygnację inż. Mikołaja Jermołajewa z Łucka z członkostwa Stowarzyszenia z powodu wyjazdu tegoż z Wołynia.

3.

P. kol. Jackiewicz złożył sprawozdanie ze stanu Kasy Stowarzyszenia, z którego wynika, że saldo na dzień dzisiejszy wynosi 218,61 zł. oraz fundusz ś.p. Mariana Turowskiego 249,15 zł., razem 467,76 zł.

Uchwalono wpłacić do Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych w Warszawie 50% składki członkowskiej od Stowarzyszenia za r. 1937 za 53 członków po 1,50 zł. 39,75 zł.

Uchwalono upoważnić pp. inż. Wacława Gordziałkowskiego, Stanisława Jackiewicza, inż. Jana Siemiątkowskiego i inż. Franciszka-Raczyńskiego do podpisywania czeków P.K.O. Nr. 80,613.

P. kol. Gigiel złożył sprawozdanie ze stanu wydawnictwa Wołyńskich Wiadomości Technicznych nadmieniając, że numer czerwcowy czasopisma posiada już materiały i wyjdzie około 20 czerwca r. b.

4.

Ze spraw bieżących Wydział zapoznał się z treścią zeszytu Nr. 2 Z.P.Z.T. i z pismem L.O.P.P. z dnia 10.IV r.b. proponującym zapisanie się do tut. Koła Szybowcowego na członka.

Uchwalono upoważnić p. Stanisława Jackiewicza, skarbnika Stowarzyszenia do podejmowania przesyłek pocztowych adresowanych do Stowarzyszenia.

W wolnych wnioskach p. kol. Michalik przedstawił konieczność posiadania własnego lokalu, gdyż jak dotychczas, członkowie nie mogą korzystać z czasopism technicznych i bez lokalu nie ożywi się życie w Stowarzyszeniu

Uchwalono sprawę tę poruszyć na następnym posiedzeniu Wydziału.

P. kol. Wargala zwraca uwagę na bierne ustosunkowanie się Władz, do antysanitarnych stosunków w m. Łucku, o poprawę których apeluje tut. społeczeństwo.

Drugą bolączką, wymagającą radykalnej zmiany jest usunięcie przynajmniej z głównych ulic miasta zejść do piwnic i suteryn, gdyż takowe grożą niebezpieczeństwu życia przechodniów.

Uchwalono wystosować odpowiednie pisma w tych sprawach do Władz administracyjnych.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Stowarzyszenie Mierniczych Przysięgłych Rzeczplitej Polskiej

Wołyński Oddział Wojewódzki, — Łuck, ul. Orzeszkowej Nr. 17.

Komunikat Nr. 6.

1. Zarząd Oddziału komunikuje, że nie ustaje w pracy nad zrealizowaniem naszych postulatów co do zrównania cen za prace pomiarowe na Wołyniu z cenami w województwach centralnych. Dane posiadane przez nas pozwalają przypuszczać, że sprawa ta będzie załatwiona pomyślnie. Ministerstwo Roln. i Ref. Rolnych zakomunikowało Zarządowi Głównemu, że przez podległe sobie organy prowadzi badania trudności prac i zarobków mierniczych przysięgłych we wszystkich województwach, a zwłaszcza w woj. wołyńskim.

2. Z zebranych danych przez Zarząd tut. Oddziału wynika, że znaczna większość mierniczych zarabia od 200 zł do 300 zł miesięcznie. Musimy podkreślić, że zaledwie 60% Kolegów przesłało ankiety — brak i niedostateczna ilość danych znacznie utrudnia pracę Zarządowi Oddziału. Prosimy więc Kolegów o większe zainteresowanie i w zrozumieniu własnych interesów podawanie niezbędnych Zarządowi danych.

3. Dotychczas zawarli umowy z Urzędem Wojewódzkim na prace pomiarowe: P. P. Bielak Jakub, inż. Skulski Leopold, Swierżewski Stanisław, Abramow Dymitry, Tarnogórski Roman, Klassa Jan i Bałłod Aleksander. Zarząd Oddziału przypomina, że Nadzwyczajny Zjazd Mierniczych Wołynia uchwalił w dniu 9 maja r. b. bezwzględny bojkot towarzyski tych P. P., którzy zawarli umowy na prace pomiarowe. Jednocześnie zawiadamiamy Kolegów, że w dniu 13 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego w sprawie P. P. którzy zawarli umowy na prace scaleniowe. Po uprawomocnieniu się wyroku zostanie podany on do wiadomości Kol. po uzyskaniu uprzednio zgody od Zarządu Głównego.

Zarząd Oddziału podkreśla, że uchwały Nadzwyczajnych Zjazdów Mierniczych z dnia 30 stycznia r. b. i dnia 9 maja 1937 r. obowiązują wszystkich mierniczych zarówno przysięgłych jak i praktykantów i dotyczą przyjmowania prac pomiarowych w jakiejkolwiek formie.

5. Zarząd Oddziału poleca wszystkim członkom, jak również zwraca się z apelem do Kolegów niestowarzyszonych, aby we wszystkich wypadkach poszukiwania pracy jak również przed przyjęciem jakichkolwiek posad uprzednio porozumiewały się osobiście z Zarządem Oddziału. Przy czym Zarząd posiada cały szereg zgłoszeń od mierniczych przysięgłych z innych województw poszukujących pracowników, jak również wiadomości co do wolnych posad i może służyć adresami zainteresowanym. W związku z powyższym Zarząd prosi Kolegów, poszukujących pracy, o zgłoszenie się do Zarządu Oddziału bądź osobiście, bądź nadsyłanie danych: data, miejsce urodzenia, narodowość, obywatelstwo, wyznanie, wykształcenie zawodowe i ogólne, krótki przebieg praktyki zawodowej, rodzaj pracy na które reflektuje (scalenie, pomiary miejskie, Urzędy Skarbowe).

6. Komunikujemy Kolegom, że Zarząd Główny zbiera fundusz zapomogowy Stowarzyszenia dla dania finansowego oparcia bezrobotnym Kolegom. Prosimy Kolegów o wpłacenie bieżących składek, zwrot zapomóg i należności za druki; oraz o wpłacenie uchwalonych przez Nadzwyczajny Zjazd Mierniczych w dniu 5 maja r. b. kwoty 50 zł. na fundusz zapomogowy.

7. Zarząd Oddziału opracowuje nowe wzory druków scaleniowych technicznych. Chcąc by druki możliwie wszystkim Kolegom odpowiadały, Zarząd Oddziału prosi o nadsyłanie do dnia 10 lipca uwag ewentualnie wzorów druków. Zaznacza się, że choć są wzory urzędowe niektórych druków, to jednak możliwe są pewne odstępstwa od tych wzorów. Prosimy również o nadsyłanie wzorów druków nieprzewidzianych przez instrukcję.

8. Zarząd Oddziału zawiadamia Kolegów, że rozpoczął starania na terenie U. W. W. w sprawie zwalczania pokątnego miernictwa. Wobec powyższego przypominamy treść okólnika Pana Wojewody z dnia 19 maja 1933 r. N. K. B. 10-e.

Treść okólnika z dnia 19 maja 1936 r. brzmi:

Do Panów Starostów Powiatowych.

„Ponieważ na terenie Województwa Wołyńskiego zajmuje się pokątnie miernictwem mnóstwo osób nie mających do tego prawa w myśl ustawy o mierniczych przysięgłych (Dz. Ust. № 97 p. 682 ex 1925) wskutek czego nie tylko mierniczowie przysięgli ale i strony ponoszą ogromną stratę materialną, gdyż na podstawie błędnie sporządzonych planów i obliczeń często sądy wydają wyroki w sprawach spornych, rejenci zaś sporządzają akta kupna i sprzedaży, koniecznym jest wkroczenie władz i tępienie podobnych nadużyć.

Wobec powyższego stanu rzeczy, zechce Pan Starosta wydać swym organom podwładnym (policji) ostre polecenie, aby legitymowały każdą osobę wykonującą pomiary na gruncie.

Do wykonywania samodzielnych pomiarów mają w myśl wyżej powołanej ustawy prawo tylko mierniczowie przysięgli oraz ich praktykanci zarejestrowani w Urzędzie Wojewódzkim posiadający legitymację wystawioną przez mierniczego przysięgłego u którego odbywają praktykę.

Prawo to posiadają również urzędnicy państwowi wykonywujący pomiary na podstawie delegacji (urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego, Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Dyrekcji Lasów Państw. i Dyr. Kolejowych).

W razie gdy dana osoba wykonywująca pomiary nie będzie mogła wylegitymować się prawem do wykonywania samodzielnie pomiarów, należy bezzwłocznie usunąć ją z gruntu i po spisaniu protokółu sprawę skierować do Sądu Grodzkiego w myśl art. 19 wyżej powołanej ustawy, powiadamiając równocześnie tut. Urząd. o dniu rozprawy celem wysłania delegata na rozprawę sądową w charakterze oskarżyciela posiłkowego".

Zarząd Oddziału.

WYDAWCA: WYDZIAŁ WOŁYŃSKIEGO STOW. TECHNIKÓW RED ODPOW.: INŻ ARCH FRANCISZEK KOKESZ.